

## GODY I ŻYCIE MAŁŻEŃSKIE DZISIAJ

Od początku istnienia ludzkości upewniamy się, że Bóg jest Miłością, nie jest Samotnością, lecz Wspólnotą Osób. Każdy człowiek, jako stworzony na podobieństwo Bożej Miłości, nie tylko chce być kochanym, ale także chce innych obdarzać swoją miłością. „To miłość właśnie sprawia, że człowiek urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie. Miłość bowiem jest dawaniem i przyjmowaniem daru. Nie można jej kupować ani sprzedawać. Można się nią tylko obdarowywać”<sup>1</sup>.

Dla każdego zakochanego człowieka czas zaręczyn oraz oczekiwania na zaślubiny jest nadzwyczajnym okresem życzliwości dla całego świata, radości oraz nieustannego trwania w stanie szczęścia. Wchodzeniu na drogę powołania małżeńskiego towarzyszą młodym najbliżsi, którzy stają się świadkami tej szczególnej chwili. Zaś po złożeniu przysięgi małżeńskiej przychodzi czas na zabawę weselną i cieszenie się sobą podczas podróży poślubnej. Jest to także chwila przejścia odpowiedzialności za ukochaną osobę na całe dalsze, wspólne już życie.

Następnie nadchodzą lata stabilizacji i problemów życia codziennego, które powodują często pierwsze rysy i kłopoty w małżeństwie. Należy więc dokładać wszelkich starań, aby życie codzienne nie przyćmiło w młodych małżonkach tego pochodzącego z czasów narzeczeńskich szczęścia, ponieważ „wejść na drogę powołania małżeńskiego – to znaczy uczyć się miłości oblubieńczej z dnia na dzień, z roku na rok: miłości wedle duszy i ciała, miłości, która cierpliwa jest i łaskawa, która nie szuka swego i nie pamięta złego; miłości, która umie współwesoć się z prawdą, miłości, która wszystko przetrzyma”<sup>2</sup>.

Młodzi ludzie marzą o wielkim uczuciu, o osobie, która obdarzy ich wierną, nieodwołalną miłością, i którą oni będą mogli równie mocno pokochać. Prawdziwa miłość stawia jednak prawdziwe wyma-

<sup>1</sup> Jan Paweł II, List do Rodzin, *Gratissimam sane* 11 (LdR).

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Parati semper*. List do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży (31.03.1985), 10.

gania, którym niewielu chce sprostać szukając łatwych więzi, łatwych przyjemności i łatwego szczęścia w doczesności. Kosztem zdrady swoich ideałów ulegają niezdrowym popędom, lenistwu i egoizmowi<sup>3</sup>

Człowiek tylko wtedy, gdy kocha i jest kochany, potrafi kierować swoją wolnością. Tylko wtedy umiejętnie korzysta z daru wolności, jeśli żyje w prawdzie i miłości. To właśnie miłość nadaje sens ludzkiej wolności, dodaje siły, motywuje, czyni człowieka zdolnym do niezwyklej wytrwałości, odwagi, nadziei i wierności.

„Osoba objawia się przez wolność w prawdzie. Nie można rozumieć wolności jako swobody czynienia czegokolwiek. Wolność oznacza nie tylko dar z siebie, ale oznacza też wewnętrzną dyscyplinę daru. W pojęcie daru wpisana jest nie tylko dowolna inicjatywa podmiotu, ale też wymiar powinności. To wszystko zostaje z kolei urzeczywistnione w «komunii osób»”<sup>4</sup>.

Jan Paweł II nauczał, że wolność jest człowiekowi przez Stwórcę dana i jednocześnie zadana. Poprzez wolność człowiek jest zarówno powołany do przyjęcia i realizacji prawdy, jak i do realizowania siebie w prawdzie poprzez wybranie i wypełnianie prawdziwego dobra w życiu osobistym i rodzinnym<sup>5</sup>

Istnieją jednak poważne zagrożenia, jakie niesie współczesna cywilizacja dla człowieka, takie jak egoizm, utylitaryzm czy alienacja, które wpływają na swój sposób na kondycję współczesnych małżeństw i rodzin. Już Jan Paweł II w Liście do Rodzin przestrzegał: „Zagrożenia miłości są równocześnie także zagrożeniami cywilizacji miłości. Przyczyniają się bowiem do tego wszystkiego, co miłości się sprzeciwia. To zaś ma w języku ludzkim przede wszystkim jedną nazwę: egoizm (...). Cywilizacji miłości jest przeciwny i to u samego korzenia egoizm w każdej postaci” (nr 14).

## 1. Egoizm zagrożeniem cywilizacji miłości

Człowiek umiejący dojrzałe korzystać z daru wolności kocha zarówno Boga, siebie, jak i drugiego człowieka. Jeśli jednak zabraknie miłości pełnej i czystej, łatwo zawładną jego życiem: pycha, chciwość

<sup>3</sup> Zob. ks. M. Dziewiecki, *Małżeństwo: miłość ze znakiem jakości*, [www.opoka.org.biblioteka/Z/ZR/malzenstwoq.html](http://www.opoka.org.biblioteka/Z/ZR/malzenstwoq.html)

<sup>4</sup> LdR, 14.

<sup>5</sup> Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przelomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 50.

i egoizm. Niestety, „dzisiaj zasady chrześcijańskiej moralności małżeńskiej bywają w wielu kręgach przedstawiane w krzywym zwierciadle. Usiłuje się narzucić środowiskom, a nawet całym społeczeństwom model, który sam siebie ogłasza «postępowym» i nowoczesnym. Nie zauważa się przy tym, że w tym modelu – człowiek, a chyba zwłaszcza kobieta, z podmiotu zamienia się w przedmiot [przedmiot swojej manipulacji], a cała wielka treść miłości zostaje zredukowana do «użycia», które – choćby nawet było dwustronne – nie przestaje być w swej istocie egoistyczne. Wreszcie – dziecko: owoc i nowe wcielenie miłości dwojga, coraz bardziej staje się «uciażliwym dodatkiem». Cywilizacja materialistyczna i konsumpcyjna wdziera się w cały ten wspaniały całokształt miłości małżeńskiej i rodzicielskiej i ogoląca go z owej dogłębnie ludzkiej treści, która od początku została przeniknięta Boskim również znamieniem i refleksem”<sup>6</sup>.

Zawierając związek małżeński, dwoje ludzi publicznie wyznaje sobie nawzajem miłość i składa ją w darze współmałżonkowi. Jeśli związek między mężczyzną i kobietą oparty jest jedynie na przyjemności erotycznej, to musi on kiedyś się rozpaść, gdyż zazwyczaj dwie osoby płci odmiennej są ze sobą zespolone tak długo, jak długo dostarczają sobie wzajemnie przyjemności. Kiedy jednak kończy się przyjemność, znika również wzajemność. Nie może być wzajemności opartej jedynie na pożądaniu, bo miłość jest niemożliwa przy złączeniu dwóch egoizmów. Człowiek rozwija swoją osobowość służąc i realizując wybraną wartość w życiu. Ten, kto odrzuca miłość – naczelną wartość w życiu ludzkim – zamyka się w skorupie własnego egoizmu, zrywa więzi z innymi ludźmi, a w końcu doświadcza bezsensu swojego istnienia. Człowiek współczesny zbyt wiele nadziei pokłada w postępie naukowo-technicznym, uważając, że technika daje mu możliwość zapanowania nad naturą i jest w stanie rozwiązać wszystkie problemy. Takie jego nastawienie w odniesieniu do miłości wytwarza w nim potrzebę instrukcji i doraźnych wskazań. Tymczasem rozwiązania problemu ludzkiego istnienia możemy szukać jedynie w miłości. Ona zależy jednak od duchowej dojrzałości konkretnego człowieka. Każdy odnajdzie w miłości to, co sam do niej wniósł.

Często o miłości mówią plakaty, filmy, kolorowe magazyny, ale jest to raczej zabawa w miłość, eksploatacja ludzkich namiętności i pójdzie po linii najmniejszego oporu w życiu. Wielu ludzi nie zawsze dorasta

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Parati semper*, 10.

do miłości, bo aby umieć kochać, trzeba być otwartym na prawdę, dobro i piękno, posiadać uporządkowane i rozbudzone życie wewnętrzne oraz odznaczać się zdolnością do bezinteresownych poświęceń. Im więc dojrzałszy jest człowiek pod względem duchowym, tym piękniejsza jest jego miłość.

Miłość jest w życiu człowieka zadaniem do zrealizowania, które wymaga świadomego zaangażowania się we własny rozwój, przezwycięzania samego siebie, poszanowania ludzkiej godności w drugiej osobie, ascezy, wyrzeczenia i dużego wysiłku<sup>7</sup>

W obecnym czasie miłość małżeńska jest narażona na wiele zagrożeń, często jest profanowana przez egoizm, hedonizm i niedozwolone zabiegi przeciw poczęciu. Ponadto dzisiejsze warunki gospodarcze, społeczno-psychologiczne i polityczne niosą ze sobą widmo ogromnych zaburzeń w życiu rodzinnym<sup>8</sup>.

Każdy człowiek powinien w tej sytuacji mieć wpojone prawdziwe wartości pozwalające mu odróżnić dobro od zła w codziennym życiu i dążyć do prawdziwych wartości, ponieważ „we współczesnym kontekście społecznym naznaczonym przez dramatyczną walkę między «kulturą życia» a «kulturą śmierci» należy wykształcić w sobie silny zmysł krytyczny, pozwalający na rozeznanie prawdziwych wartości i autentycznych potrzeb”<sup>9</sup>

Małżonkowie, będąc razem w swojej codzienności życia, wspólnie przeżywają radości i troski, te małe i te większe. Aby ich małżeństwo było szczęśliwe, nieodzowna jest miłość, która sprawia, że wzajemnie troszczą się o rozwój i dobro drugiego, ale potrzebna jest również ich dojrzałość osobowa, w której zawiera się zdolność do wierności, ofiarności i troski. Młodzi zawierający małżeństwo zaczynają dopiero weryfikować swoją dojrzałość do odpowiedzialności za siebie, za drugiego, a potem za potomstwo. Odpowiedzialności uczymy się przez całe życie, ale w chwili rozpoczynania życia małżeńskiego zdajemy z niej największy sprawdzian. Jeśli małżonkowie odznaczają się dużym stopniem dojrzałości i podejmują dalszy wysiłek pracy nad sobą, wtedy ich małżeństwo staje się miejscem ich wzajemnego rozwoju, panuje w nim harmonia, ono zaś potrafi przetrwać największe nawet trudności. Jeśli natomiast młodzi zlekceważą swój bagaż złych doświadczeń i braków w swym rozwoju psychicznym, moralnym, duchowym,

<sup>7</sup> Por. H. Łuczak, *Dorastanie do miłości*, Warszawa 1990, s. 21-22.

<sup>8</sup> Por. KDK 47.

<sup>9</sup> EV 95.

religijnym, społecznym, jeśli będą tolerować własne tendencje do egoizmu, lenistwa i nie podejmą pracy nad sobą, wówczas ich małżeństwo będzie zagrożone już na samym wstępie, nie pomoże im ono dojrzeć, lecz przeciwnie: do końca ujawni ich dotychczasowe słabości.

Ludzie niedojrzali łatwo mylą zakochanie z miłością. Człowiek zakochany jest nastawiony egoistycznie, cieszy się drugą osobą, ale bardziej z tego powodu, że jest mu z nią dobrze. Tymczasem zakochanie dwojga odpowiedzialnych osób powinno przerodzić się w dojrzałą miłość, którą charakteryzuje troska o dobro i rozwój drugiego człowieka. Dopiero wówczas jest uzasadniona nadzieja na szczęśliwe małżeństwo. Jedynie człowiek zakochany potrafi być ofiarny i czuły wobec osoby, w której się zakochał, ale czyni to często bardziej ze względu na własne potrzeby emocjonalne i zauroczenie tą drugą osobą. Kieruje się motywami egoistycznymi i dopóki trwa zakochanie, wydaje się mu, że to jest miłość. Niestety, gdy faza wzajemnego zauroczenia mija, wówczas dopiero następuje prawdziwy sprawdzian z dojrzałości. Wtedy się okazuje, czy daną osobę stać na postawę miłości i czy potrafi się troszczyć o drugą osobę, czy też szuka jedynie własnej wygody i zadowolenia. Człowiek w konkretnych sytuacjach życia albo nauczy się przewycięzać własne skłonności egoistyczne, albo pozostanie skupiony na sobie i swoich potrzebach. Wówczas przeżyje jednak głębokie rozczarowanie nie tylko małżeństwem, ale i samym sobą<sup>10</sup>

Jeśli oboje czy choćby jedno z małżonków ulegnie postawie egoistycznej, łatwo jest o kryzys w małżeństwie, bo egoizm jest zaprzeczeniem każdej miłości, a szczególnie miłości małżeńskiej. Kryzys w małżeństwie rozpoczyna się początkowo niemalże niezauważalnie, od mało niepokojących postaw czy zachowań, i stopniowo wzrasta. Niedojrzały małżonek skupiony jest jedynie na swoich potrzebach, a staje się obojętny na potrzeby czy przeżycia współmałżonka. Swoją pracę, swoje życie, potrzeby towarzyskie stawia wyżej niż więź małżeńską. Jeśli dochodzi do sprzeczek, naiwnie usprawiedliwia własne błędy, ucieka się do kłamstw, manipulacji czy agresji. Ucieka od problemów przez znikanie z domu i żyje tak, jakby nie był związany małżeństwem, a całą winę zrzuca na współmałżonka, do którego ma coraz większe pretensje. Lekceważy swoje błędy, opiera swoje życie na kłamstwie, wygodnictwie i lenistwie. Pozostając bezkrytycznym wobec siebie, egoistyczny małżonek jest coraz bardziej niezadowolony ze swego

<sup>10</sup> Por. M. Dziewiecki, *Miłość przemienia*, Częstochowa 2002, s. 24-26.

życia. Zaczyna sądzić, że jego małżeństwo jest pomyłką, a jego współmałżonek nie kocha go wystarczająco. Nie umie zauważyć i się przyznać, że rozczarowanie, niepokój i frustracja wynikają z faktu, że to on sam przez swój egoizm i wygodnictwo nie umie kochać współmałżonka. Człowiek, który sam jest egoistą i nie umie dojrzałe kochać, nie jest też w stanie uwierzyć, że ktoś go kocha. Sam cierpiąc, sprawia, że jego małżeństwo staje się miejscem rozgoryczenia i agresji, a brakuje w nim czułej bliskości, przyjaźni i wzajemnego wsparcia.

Powstałe zagrożenia można przezwyciężyć, ale pod warunkiem, że obie strony zaczną szczerze ze sobą rozmawiać o zaistniałej sytuacji oraz podejmą stanowcze działania w przezwyciężaniu pojawiających się zagrożeń. Najłatwiej jest pokonać zagrożenia, które wynikają z egoizmu czy niedojrzałości, jeszcze w okresie narzeczeństwa. Należy ten czas wykorzystać na dorastanie do miłości i odpowiedzialności. W przypadku, gdy jedna ze stron okazuje się w jakimś względzie niedojrzała i nieodpowiedzialna, to ta druga osoba powinna o tym szczerze jej powiedzieć i wymagać od niej konkretnych zmian zachowania. Jeśli zmiany na lepsze w postępowaniu narzeczonego czy narzeczonej się nie pojawią, a zwłaszcza gdy się zauważy lekceważenie przejawów własnej słabości czy niedojrzałości, wówczas powinno się odłożyć decyzję o zawarciu małżeństwa lub nawet zupełnie z niej zrezygnować. Decyzję należy odłożyć na tak długo, aż obie strony potwierdzą swym zachowaniem, że są już na tyle dojrzałe i odpowiedzialne, iż mogą wypełnić zobowiązania płynące z przysięgi małżeńskiej.

Przezwyciężanie egoizmu należy rozpocząć od systematycznej pracy nad swoim charakterem. Pomocą w pracy nad sobą powinna być codzienna modlitwa, częsta Eucharystia i życie sakramentalne oraz troska o kształtowanie wrażliwego sumienia, zgodnie z zasadami Ewangelii<sup>11</sup>

Jan Paweł II zachęcał niejednokrotnie młodych, aby nie ulegali cywilizacji materialistycznej i konsumpcyjnej, a swoje życie małżeńskie i rodzinne budowali na prawdziwej, pięknej i szlachetnej miłości: „Drodzy Młodzi Przyjaciele! Nie pozwólcie sobie odebrać tego bogactwa! Nie wpisujcie w projekt Waszego życia treści zniekształconej, zubożalej i zafalszowanej: miłość «współweseli się z prawdą». Szukajcie tej prawdy tam, gdzie ona rzeczywiście się znajduje! Jeśli trzeba,

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 27-32.

bądźcie zdecydowani iść pod prąd obiegowych poglądów i rozpropagowanych haseł! Nie lękajcie się Miłości, która stawia człowiekowi wymagania. Te wymagania – tak jak znajdujecie je w stałym nauczaniu Kościoła – są zdolne uczynić Waszą miłość prawdziwą miłością. (...) Kościół i ludzkość zawiera Wam wielką sprawę tej miłości, na której opiera się małżeństwo – rodzina: przyszłość. Ufa, że potraficie ją odrodzić. Ufa, że potraficie ją uczynić piękną; po ludzku i po chrześcijańsku piękną. Po ludzku i po chrześcijańsku wielką, dojrzałą i odpowiedzialną”<sup>12</sup>.

Prawdziwa miłość jest nastawiona zawsze na dobro drugiego człowieka. Miejszem sprzyjającym rozwijaniu takiej miłości jest i powinno być małżeństwo i wynikająca zeń rodzina. Nieodzowne jednak jest otwarcie się na ten dar obojga małżonków, a także i dzieci. Nieodłącznym zadaniem jest tu czuwanie i ochrona wolności, bo tylko człowiek całkowicie wolny potrafi w pełni kochać. Należy zatem dołożyć wszelkich starań, aby rodzina była postrzegana jako wspólnota osób, a nie jako instytucja ograniczająca wolność swoich członków. Problem ten zostanie podjęty w następnym punkcie.

## 2. Utylitaryzm skutkiem indywidualistycznie zaprogramowanej wolności

Papież w Liście do Rodzin wyjaśniał: „Utylitaryzm to cywilizacja skutku, użycia – cywilizacja «rzeczy», a nie «osób»; cywilizacja, w której osoby stają się przedmiotem użycia, podobnie jak używa się rzeczy” (nr 13).

Człowiek został obdarzony przez Boga wolną wolą. Może więc sam podejmować decyzje i kierować swoim życiem. Niekiedy jednak jedynym kryterium jego działania staje się dążenie do zaspokojenia swoich pragnień, niestety często nawet kosztem innych ludzi, których traktuje jako środek do celu. Kościół w swym nauczaniu wciąż przypomina, że to człowiek jest najważniejszy na świecie, nie jakiś jeden wybrany, lecz każdy – z racji bycia dzieckiem Bożym.

Największą wartością człowieka jest wolność. Człowiek dojrzały, mądry i odpowiedzialny nie wyrządza krzywdy ani sobie, ani innym ludziom, ponieważ używa swojej wolności jedynie po to, aby kochać<sup>13</sup>

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *Stworzeni do miłości. Jana Pawła II rozmowy z młodymi*, Łomianki 1991, s. 140.

<sup>13</sup> Por. M. Dziewiecki, Wolna „wolność” czy wolny człowiek?, [www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FE/wolnoscchl.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FE/wolnoscchl.html)

Jeśli w rodzinie brakuje wzajemnej miłości, człowiek łatwo może się stać jedynie rzeczą do wykorzystania. Trudniej jest wówczas każdemu z członków rodziny odnaleźć się i czuć bezpiecznym. Rodzina, która narażona jest na utratę prawdy o sobie samej, a w konsekwencji na utratę wolności i miłości, nieustannie poszukuje „pięknej miłości”, ponieważ „miłość, która nie jest «piękna», która jest tylko zaspokajaniem pożądlivosti (por. 1 J 2, 16), która jest tylko wzajemnym «używaniem» siebie przez mężczyznę i kobietę, czyni człowieka niewolnikiem własnych słabości. Czyż nie służą temu właśnie pewne «programy cywilizacyjne» współczesności? Grają one na słabościach człowieka i czynią go coraz słabszym i bezbronnym”<sup>14</sup>

Człowiek w obecnym czasie jest zachęcany ze wszystkich stron iluzją łatwej miłości, łatwego szczęścia, łatwych pieniędzy. Wszystkie te iluzje wydają się być na wyciągnięcie ręki i trzeba mieć silny i niezależny charakter, aby żyć godnie i zgodnie z własnym sumieniem. Tylko to, co zdobyte w trudzie i nieraz okupione ciężką pracą, daje człowiekowi prawdziwą satysfakcję, ponieważ „wartość człowieka wyraża się bardziej w tym, czym jest, niż w tym, co posiada” (KDK 35).

Człowiek, gdy dąży za wszelką cenę do intensywnego poszukiwania szczęścia pojmowanego tylko w stopniu maksymalnym jako przyjemność i doraźne zaspokojenie własnych potrzeb, nie będzie się liczył z dobrem drugiego człowieka. „Cały ten program utylitaryzmu, związany z indywidualistycznie zaprogramowaną wolnością – wolnością bez odpowiedzialności – jest antytezą miłości, również jako wyrazu ludzkiej cywilizacji, jej całościowego i spójnego kształtu. O ile takie pojęcie wolności natrafia w społeczeństwie na podatny grunt, można się obawiać, iż sprzymierzając się łatwo z każdą ludzką słabością, stanowi ono systematyczne i permanentne zagrożenie dla rodziny”<sup>15</sup>

Skutkiem kultury użycia są również tak zwane „wolne związki”, czyli takie, które do niczego nie zobowiązują. Niestety, związki takie, łatwe, płytkie i nie oparte na bliskich więzach i odpowiedzialności, kończą się zazwyczaj ogromnym rozczarowaniem, a także powodują brak wiary w miłość wierną i odpowiedzialną między mężczyzną a kobietą. Przeciwnie kulturze życia są również „związki” homoseksualne, jako sprzeczne z zamierzeniem Stwórcy, który stworzył czło-

<sup>14</sup> LdR, 13.

<sup>15</sup> LdR, 14.



wieka jako kobietę i mężczyznę i powołał ich do miłości płodnej fizycznie, psychicznie, społecznie, duchowo (por. Rdz 1, 27)<sup>16</sup>

Sytuacja rodziny w świecie współczesnym posiada zarówno aspekty pozytywne, które są znakiem działającego w świecie zbawienia Chrystusowego, jak również negatywne, które są niewątpliwie znakiem odrzucenia przez człowieka miłości Boga. Obecnie zwraca się w małżeństwie większą uwagę na jakość relacji międzyosobowych, na podnoszenie godności kobiety, odpowiedzialne rodzicielstwo, na wychowanie dzieci i potrzebę większej wolności osobistej, a także na potrzebę zacieśnienia więzów między rodzinami po to, aby nieść sobie wzajemnie pomoc materialną i duchową. A przecież niezwykle ważne jest także to, aby rodzina odkryła swoje posłannictwo w Kościele i miała świadomość swojej odpowiedzialności za budowanie społeczeństwa bardziej sprawiedliwego. Niepokojem napawa natomiast błędne pojmowanie niezależności małżonków, źle rozumiany autorytet rodziców, pojawiające się nierzadko trudności w przekazywaniu wartości w rodzinie. Przeraża również stale wzrastająca liczba rozwodów, plaga przerywania ciąży, poddawanie się sterylizacji i szerzenie nauki przeciwnej poczęciu nowego życia. U podłoża tych negatywnych zjawisk tkwi złe pojmowanie wolności: nie jako zdolności do realizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, lecz jedynie jako dążenia do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra, nawet kosztem innych<sup>17</sup>

Jan Paweł II nawoływał do podjęcia zarówno przez Kościół, jak i inne społeczności, troski o to, by nowa kultura życia została przeniknięta Ewangelią i „by uznane zostały prawdziwe wartości, by bronione były prawa mężczyzny i kobiety i szerzona sprawiedliwość wewnątrz samych struktur społecznych (...). Uświadomienie sobie na nowo ostatecznego celu życia i jego podstawowych wartości jest wielkim zadaniem dnia dzisiejszego, mającym na celu odnowę społeczeństwa. Tylko świadomość prymatu tych wartości pozwoli na takie wykorzystanie ogromnych możliwości, jakie nauka złożyła w ręce człowieka, które będzie naprawdę nastawione na rozwój osoby ludzkiej w całej jej wewnętrznej prawdzie, w jej wolności i godności. Nauka winna sprzymierzyć się z mądrością” (FC 8)

<sup>16</sup> Zob. ks. M. Dziewiecki, *Małżeństwo: miłość ze znakiem jakości*, [www.opoka.org.biblioteka/ZZR/malzenstwoq.html](http://www.opoka.org.biblioteka/ZZR/malzenstwoq.html)

<sup>17</sup> Por. FC 6.

Każdy człowiek ceni wysoko wolność, chociaż wielorako ją rozumie oraz utożsamia ją niejednokrotnie z samorealizacją. Często wypowiedzi na temat wolności bywają jednostronne, zawężone lub karykaturalne, względnie moralizujące, psychologizujące czy socjologizujące. Niekiedy wolność ukazywana jest w sposób naiwnie optymistyczny, mylący zdolność do podejmowania decyzji z osiąganiem wolności wewnętrznej, albo wręcz traktujący ją jako dramat i źródło nieszczęść. Człowiek jest świadomy tego, że posiada zdolność dokonywania wyborów, ale nie każdy człowiek żyje w wolności. Aby umieć żyć w wolności, potrzebne jest odpowiednie wychowanie i spełnienie określonych warunków. Wolność może być bowiem zagrożona zarówno przez czynniki zewnętrzne jak i wewnętrzne. Zaprzeczeniem wolności jest życie w całkowitej zależności od osób, władzy, instytucji. Zagrożeniem bywa także cielesność człowieka, jego emocjonalność, niewiedza, nieodpowiedzialność, lęk, słabość, uzależnienie w jakiegokolwiek dziedzinie życia. Wolność w sensie pozytywnym – to zdolność podejmowania decyzji w oparciu o świadomość tego, co się czyni, oraz o świadomość motywów, dla których się coś czyni. Wolność zależna jest jednak od możliwości materialnych, fizycznych, intelektualnych, psychicznych, moralnych, duchowych i społecznych człowieka.

Młodzi ludzie przyjmują często zasadę, że w ich życiu prywatnym nie musi istnieć żadna obiektywna prawda, żadne obiektywne normy moralne czy zobowiązania prawne, że mogą robić wszystko to, czego pragną i co uważają za słuszne. W swej wolności kierują się cielesnymi i emocjonalnymi odczuciami, największą zaś dla nich wartością bywa tolerancja, a nie miłość czy prawda. Ponadto uważają, że wszystkie poglądy i postawy są słuszne i nie kierują się szacunkiem dla drugiego człowieka. Jednak w życiu ekonomicznym, politycznym czy społecznym ci sami ludzie podporządkowują się pokornie obowiązującym nakazom, rezygnując z własnej wolności. Używanie w sposób tak błędny wolności ułatwia realizację wolności wewnętrznej, ale jej nie gwarantuje. Złudnym jest przekonanie, że być wolnym – to czynić wszystko to, na co ma się ochotę, albowiem wolność to nie samowola. Niewłaściwe jest również dążenie do osiągnięcia wolności dla niej samej, ponieważ osoba tak myśląca nie jest zdolna do konkretnego zaangażowania się w działanie. Młodzi unikają wówczas zobowiązań i więzi, szczególnie tych na całe życie, aby nie utracić rzekomo swej wolności. Wolność zaś powinna realizować się poprzez konkretne działanie i zaangażowanie. Młodzi, naiwnie rozumiejąc wolność, czynią często to, co łatwiejsze, a nie to, co wartościowsze. Naiwne i nieupo-

rządkowane dążenia, pragnienia czy przekonania prowadzą do ograniczenia wolności<sup>18</sup>

Ludzie, którzy w swoim działaniu kierują się wyłącznie dążeniem do spełniania swych zachcianek i planów, nie licząc się z drugim człowiekiem, nie są zdolni do zawarcia szczęśliwego małżeństwa i stworzenia trwałej rodziny. Wydaje im się, że małżeństwo i rodzina ich rozczarowała, lecz to oni sami przez swą niedojrzałość i nieodpowiedzialność jako małżonka czy rodzica doprowadzają do kryzysu i rozpadu zaistniały związek.

Jedynie miłość bezinteresowna, zdolna do poświęceń dla innych, ofiarna, płodna i wyłączna jest fundamentem małżeństwa i rodziny. Należy więc dołożyć wszelkich możliwych starań, aby młodym ludziom, którzy tęsknią za wielką miłością, uświadomić tę prawdę, że swoje przyszłe szczęście małżeńskie i rodzinne zaczynają budować już wiele lat wcześniej, gdy prawidłowo kierują swoją wolnością, gdy podejmują walkę ze swoimi słabościami i nałogami, gdy panują nad swoją seksualnością i gdy żyją czystą, szlachetną miłością w swoich rodzinach i środowiskach.

### **3. Alienacja człowieka wynikiem zakłamania prawdy o sobie samym**

Każdy człowiek pragnie szczęścia i miłości, podejmuje wiele wysiłku i trudu, aby je osiągnąć. Lecz człowiek z zamierzenia Boga-Stwórcy powołany jest do życia we wspólnocie. To dlatego przy boku mężczyzny Bóg postawił kobietę, aby trwali w jedności i miłości. Zło jednak wkradło się podstępem do serca człowieka i dlatego prawdziwe szczęście w miłości stało się trudnym zadaniem, wymagającym poświęcenia i ofiary ze strony zarówno mężczyzny, jak i kobiety. Jest ono możliwe do zdobycia tylko dla czystych od grzechu serc ludzi, którzy trwają w bliskości z Bogiem. Grzech bowiem wciąż próbuje wkraść się do życia człowieka. Trzeba zatem nieustannej czujności i Bożej pomocy, aby mu się nie poddać.

Wielu ludzi XXI wieku ma poczucie wyizolowania, odrzucenia przez społeczeństwo, samotności. Nie sposób jednoznacznie określić przyczyny tych zjawisk. Jest ich zapewne wiele, gdyż wielu ludzi samych zamknęło się przed innymi, czując się boleśnie przez nich zranionymi w przeszłości. Jest również wielu takich, którzy czują się

<sup>18</sup> Por. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2002, s. 126-134.

gorsi, niezaradni życiowo, słabsi i przeważnie ze strachu przed ośmieszeniem boją się wysuwać do przodu. Lecz są również i tacy, którzy mają bardzo wysokie mniemanie o sobie, nie zawsze prawdziwe, i uważają się za lepszych od innych, dlatego też nie zależy im na wejściu w szeroki krąg ludzkiej przyjaźni. Żyją w swoim wymyślnym świecie, próbując dominować w każdej społeczności. Oczywiście, wśród wymienionych grup ludzi wielu jest i takich, niby zwyczajnych, ale życzliwych dla innych, a przez to także szczęśliwych. Trzeba zatem widzieć siebie i innych w świetle Bożej prawdy, aby pokonać to, co złe w człowieku, i budować dobro na całym bogactwie jego umysłu, ducha i serca.

Człowiek, jako stworzony przez Boga, który jest Miłością, nie może być szczęśliwy bez miłości, która jest w świecie zastępowana tylko jej namiastkami. Rzeczywistość, w której przyszło nam żyć, jest rzeczywistością Bożą i tylko w niej znajdujemy sens ostateczny. Wszelkie zaś próby życia, jakby Boga nie było, kończą się poczuciem nieszczęścia, wyizolowania, odrzucenia czy samotności<sup>19</sup>

Zdarza się, że małżonkowie, przeżywający trudy codziennego życia małżeńskiego i rodzinnego, szczerze szukają odpowiedzi na bardzo aktualne i życiowe pytanie: jak przeciwdziałać i pokonać trudności? Niestety, często są w swych poszukiwaniach osamotnieni, często również za pośrednictwem środków społecznego przekazu przedstawia się im kuszące propozycje, które narażają ich tylko na niebezpieczeństwo i stanowią zagrożenie dla ludzkiej wolności oraz utrudniają zdolność do obiektywnej oceny<sup>20</sup>.

Każdy człowiek powinien mieć odwagę szukać obiektywnej prawdy o własnym życiu i postępowaniu. Czyni to jednak tak naprawdę wówczas, gdy dokonuje konfrontacji przekonań i sposobów myślenia na temat samego siebie z obiektywną obserwacją tego, co rzeczywiście dzieje się w jego życiu. W sytuacji, gdy sam jest przekonany, że jego postępowanie jest słuszne, a fakty wskazują, że ludzie go unikają, nie proszą go o pomoc, nie mają zaufania do niego, powinien poddać w wątpliwość swoje dotychczasowe przekonania o samym sobie. Drugim sprawdzianem szukania prawdy o sobie jest zdolność wsłuchiwania się w to, co mówią inni ludzie. Jeśli ktoś sam jest przekonany, że inni powinni myśleć o nim z uznaniem, a okazuje się, że wyrażają

<sup>19</sup> Zob. J. Salij OP, *Z cyklu: Trud wolności. Nieszczęście samotności*, [www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/trud-wolnosc/n-sam.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/trud-wolnosc/n-sam.html)

<sup>20</sup> Zob. FC 4.

zał i pretensje, że czują się skrzywdzeni, to on sam powinien zmienić zdanie o sobie, a nie uważać, że to inni ludzie myślą się w opinii na jego temat. Człowiek wierzący powinien ponadto szukać prawdy o sobie samym w konfrontacji własnego „ja” z Bożą prawdą. Bóg najlepiej zna człowieka. Poprzez nieustanny kontakt z Bogiem człowiek ma szansę najpełniej odkryć prawdę o własnej sytuacji życiowej.

Innym źródłem zdobywania informacji o sobie i innych są emocje, które dostarczają informacji o sytuacji życiowej danego człowieka, przede wszystkim zaś o tym, co dzieje się poprzez spotkanie człowieka z sobą samym i z innymi ludźmi. Jednak zdobywanie prawdy o sobie samym na drodze emocjonalnej musi się wiązać z uświadomieniem sobie przeżywanych emocji oraz z odwagą, aby ich nie zakłócać i nie zniekształcać<sup>21</sup>.

„Cieleśność, umysł, emocje, sumienie i wiara stanowią dla człowieka źródło częściowej fragmentarycznej prawdy o sobie i o własnym życiu. Poznanie siebie i świata, aby żyć w wolności, wymaga spojrzenia całościowego na poszczególne aspekty gromadzonej wiedzy. Wymaga całościowego zrozumienia, kim jestem i po co żyję. Tego typu całościowe spojrzenie na samego siebie i na własne życie jest możliwe jedynie w sferze duchowej. (...) Może zapytać siebie (i innych) o to, w jaki sposób powinien kierować swoją cielesnością, swoim myśleniem i emocjonalnością, swoim sumieniem i zdolnością do zawierzenia, aby w pełni zrozumieć i zrealizować samego siebie? Nie ma więc wolności bez duchowości. Tylko człowiek mający pogłębioną duchowość rozumie całego siebie, w tym także swoją wolność”<sup>22</sup>.

Człowiek, aby żyć w wolności i prawdzie, powinien umieć hierarchizować swoje pragnienia i aspiracje oraz dążyć do czynienia dobra, a powstrzymać się od czynienia zła. Warto więc dołożyć starań, aby w człowieku odżyły wartościowe i cenne pragnienia, które – może stłumione – tkwią w nim, bo stanowią one konieczny warunek rozwoju i satysfakcji życiowej. Następnym krokiem jest konieczność dojrzałego uporządkowania bogactwa pragnień i aspiracji człowieka. Ludzie, zwłaszcza młodzi, posiadają wiele pragnień, ale z reguły zawężają się one do jednego typu czy poziomu. Pragną zazwyczaj rzeczy materialnych, a także licznych znajomości, które można zaliczyć do podobnej kategorii łatwych więzi, opartych na zauroczeniu emocjonalnym, na miłym byciu razem, na unikaniu większych wymagań i długofalowych

<sup>21</sup> Por. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, dz. cyt., s. 136-140.

<sup>22</sup> Tamże, s. 120-125.

zobowiązań. Pragną także wielu form aktywności, satysfakcji, wypoczynku, prowadzących do łatwego szczęścia. Grozi im wtedy niebezpieczeństwo dążenia do tego, by coś „mieć”, a nie kimś „być”, ponieważ „być” jest zadaniem o wiele trudniejszym, stawiającym większe wymagania. Aby bardziej „być” niż „mieć”, należy przykładać się do nauki, słuchać głosu własnego sumienia, kochać, właściwie korzystać ze swej wolności. Człowiek, zwłaszcza młody, musi więc najpierw dokonać skutecznej weryfikacji własnych dążeń i aspiracji, aby odkryć, co w życiu jest naprawdę ważne, a co drugoplanowe. Następnie powinien systematycznie i wytrwale dążyć do dojrzałej realizacji wyznaczonych celów<sup>23</sup>.

Jan Paweł II, przypominając o Chrystusowej miłości „do końca”, wskazuje właśnie na Jezusa jako Źródło, z którego każdy człowiek może nieustannie czerpać, aby nabierać duchowej mocy: „Ta moc ducha, moc sumień i serc, moc łaski i charakterów jest szczególnie nieodzowna w tym waszym pokoleniu. Ta moc jest potrzebna, aby nie ulec pokusie rezygnacji, obojętności, zwątpienia, czy wewnętrznej, jak to się mówi, emigracji; pokusie wielorakiej ucieczki od świata, od społeczeństwa, od życia, także ucieczki w znaczeniu dosłownym – opuszczaniu Ojczyzny; pokusie beznadziejności, która prowadzi do samozniszczenia własnej osobowości, własnego człowieczeństwa poprzez alkoholizm, narkomanię, nadużycia seksualne, szukanie doznań, wyżywanie się w sektach, czy innych związkach, które są tak obce kulturze, tradycji i duchowi naszego Narodu. (...) Ta moc potrzebna jest, by żyć na co dzień odważnie, także w sytuacji obiektywnie trudnej, aby dochować wierności sumieniu w studiach, w pracy zawodowej, by nie ulec modnemu dziś konformizmowi, by nie milczeć, gdy drugiemu dzieje się krzywda, ale mieć odwagę wyrażania słusznego sprzeciwu i podjęcia obrony. «Więcej być». Dzisiejsze «więcej być» młodego człowieka to odwaga trwania pełnego inicjatywy – nie możecie z tego zrezygnować, od tego zależy przyszłość każdego i wszystkich – trwania pulsującego świadectwa wiary i nadziei”<sup>24</sup>.

Ojciec święty wzywał wszystkich ludzi, aby nie zamykali swego serca przed drugim człowiekiem, ale umieli go zauważać i przyjść mu z pomocą, czy to przez słowa otuchy, pociechy, czy też przez materialny dar. „(...) odnowa kultury wymaga od wszystkich odważnego przyjęcia nowego stylu życia. (...) Ten odnowiony styl życia domaga się także

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 141

<sup>24</sup> Jan Paweł II, *Stworzeni do miłości...*, dz. cyt., s. 73.

zmiany postawy z obojętności na zainteresowanie drugim człowiekiem oraz z odrzucenia go na akceptację; inni ludzie nie są konkurentami, przed którymi trzeba się bronić, ale braćmi i siostrami, zasługującymi na solidarność i na miłość; wzbogacają nas samą swoją obecnością. Nikt nie powinien czuć się wyłączony z tej mobilizacji na rzecz nowej kultury życia; wszyscy mają do odegrania ważną rolę” (EV 74).

Niezwykle istotnym zadaniem w życiu człowieka jest miłość, najpierw Boga, a później bliźniego, ta ostatnia równa miłości samego siebie. Jeśli nauczymy się takiej prawdziwej miłości, znajdziemy pokój serca i szczęście, którego tak bardzo każdy pragnie. Nikt nie będzie się czuł intruzem ani w społeczeństwie, ani we własnej rodzinie, lecz domownikiem i bratem czy siostrą. Nikt wówczas nie zazna wyłączenia ani przez samego siebie, ani też przez innych.

Warto uczynić choćby maleńki, pierwszy krok na drodze ku jedności i miłości, bo może on zapoczątkować dobro w sercu tego, kto je czyni, oraz w sercach tych, których spotyka na swej drodze życia, zwłaszcza zaś w swoim życiu małżeńskim i rodzinnym.